

*Andrzej Matysiak*

Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu

## **Kapitał jako proces**

### **1. Wprowadzenie**

Powszechnie akceptowany jest pogląd, że istnieją dobra, których jako podlega weryfikacji dopiero w trakcie użytkowania (eksploatacji), a ich pod-  
r cznikowym przykładem są urządzenia antywłamaniowe. Jeżeli zanikają  
włamania, użyteczność tych dóbr równa się zero. Identycznie można powie-  
dzieć o kapitale rozumianym jako zasób dóbr fizycznych lub pieniężnych.  
W stanie spoczynku nie spełniają one żadnych funkcji, a ich wartość może  
być co najmniej tylko potencjalna. Ustalenie, jaki zasób jest potencjalnym  
kapitałem, zależy od jego możliwych zastosowań, a tego nie można wypro-  
wadzić tylko z cech fizycznych zasobu. Składowo, jak się zdaje, wystarczają-  
ce przesłanki do rezygnacji z zasobowych koncepcji kapitału na rzecz założenia, że  
kapitał w sensie ontologicznym jest procesem. Głównym zatem celem artyku-  
łu jest próba sformułowania modelu tego procesu dla kapitału finansowego  
i społecznego.

W pierwszej części artykułu omówiono zasobowe koncepcje kapitału fi-  
nansowego, a następnie objasniono podstawowe cechy procesu tworzenia  
i wykorzystania kapitału finansowego i społecznego. W analizie tej podkre-  
ślono takie cechy tego procesu, jak jego niesamodzielność i niesamoistno-  
bytność. W związku z tym przedstawiono jego zależność od systemu instytu-  
cjonalnego, a w szczególności od legalnego systemu praw własności. W ko-  
ńcowej części artykułu pokazano różnice pomiędzy kapitałem finansowym  
i kapitałem społecznym.

## 2. Kapitał w teorii ekonomii

Nie ma – jak się zdaje – potrzeby uzasadniania tezy, że kapitał jest podstawową kategorią ekonomiczną obecną od dawna we wszystkich teoriach ekonomicznych. Pojawienie się to, wzbogacone o odpowiedni przymiotnik, stało się ostatnio niezwykle popularne, aby nie powiedzieć modne, we wszystkich naukach społecznych. Ilustracją tej tezy niechaj będą następujące terminy objaśnione w pracy P. Sztompki, a mianowicie: kapitał kulturowy, kapitał społeczny, kapitał pomostowy, kapitał informacyjny, kapitał wiarygodności, kapitał wiedzy, kapitał zaufania<sup>1</sup>. Od dawna wielkim zainteresowaniem badaczy cieszy się kapitał ludzki, intelektualny oraz polityczny. Nie jest to pełna lista zastosowań tego terminu, ponieważ brakuje w niej dorobku nauk ekonomicznych w tej dziedzinie, jeżeli pominiemy, rzecz jasna, kapitał ludzki, którego przynależność do nauk ekonomicznych nie jest kwestionowana.

Powstaje w związku z tym pytanie: czy włączenie tego terminu do innych nauk społecznych jest uprawnione i – odwrotnie – czy włączenie kapitałów społecznych do nauk ekonomicznych jest dopuszczalne, jeżeli chcemy uniknąć zarzutu o redukcji wszelkich zjawisk do ekonomii?

W poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie należy ustalić, czy pojęcie kapitału ma ten sam sens bez względu na przymiotnik określający jego rodzaj (gatunek). Innymi słowy, chodzi o to, czy są to nowe, dotychczas nieznanne lub nieistniejące odmiany (gatunki) kapitału, czy te sztucznie ze sobą powiązane pojęcia.

Odpowiedź na tak sformułowany problem nie jest zadaniem łatwym, ponieważ w ekonomii toczy się od dawna spór o konceptualizację kapitału<sup>2</sup>. W dyskusji tej J.R. Hicks wyróżnia koncepcje materialistyczną i funduszwą kapitału. Materialistyczna koncepcja głosi, że „kapitał w jakiej gospodarce jest zasobem dóbr realnych, za pomocą których można w przyszłości wytwarzać nowe dobra (lub użyteczności) zasobem dóbr istniejących w gospodarce w danym momencie”<sup>3</sup>.

W zblizonej definicji kapitału, która jest obecna w podręcznikach ekonomii, zasób dóbr kapitałowych ogranicza się tylko do tych, które są rezultatem procesu produkcyjnego. Jest to dystynktywna cecha kapitału odróżniająca go od tzw. pierwotnych czynników produkcji, czyli pracy i ziemi<sup>4</sup>. Można więc powiedzieć, że przytoczona definicja kapitału obejmuje tylko dobra, które są rezultatem akumulacji, a zatem wyraża nie różnicę między tworzeniem kapitału

<sup>1</sup> P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Znak, Kraków 2007.

<sup>2</sup> J.R. Hicks, *Perspektywy ekonomii. Szkice z teorii pieniądza i teorii wzrostu*, PWE, Warszawa 1988, s. 183–203.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 185.

<sup>4</sup> P.A. Samuelson, W.D. Nordhaus, *Ekonomia*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 97–100.

i konsumpcji. Nie można na tego powiedzieć o definicji kapitału, w której utożsamia się go ze wszystkim, co ma znaczenie ekonomiczne w produkcji.

Definicja D. Deweya głosi, że „kapitał obejmuje wszystko, co jest pożyteczne w produkcji, umiejętność ludzi, ich uczciwość w transakcjach, cięte kwiaty, ziemia, surowce, drogi, mosty, budynki, maszyny, a nawet trwałe porządki społeczne”<sup>5</sup>. Definicja ta stwarza szerokie pole do interpretacji kapitału, co byłoby jej zaletą, gdyby precyzyjnie określała sens słów „pożyteczne w produkcji”. Hipoteza, że każdy czynnik pożyteczny w produkcji jest kapitałem, jest нефальсифіковална, bo ma charakter tautologiczny. Należy przyjąć, że enumeracja czynników pożytecznych nie jest wyczerpująca, gdy pomija takie czynniki, jak wiedza, zarządzanie itp.

Obok koncepcji materialistycznej w teoriach ekonomicznych obecna jest, jak już wspomniałem, funduszowa koncepcja kapitału. Została ona, zdaniem J.R. Hicksa, zaczerpnięta z praktyki gospodarczej, a dokładnie – z księgowości przedsiębiorstw, i dlatego nie miała ona teoretycznego uzasadnienia. Do „funduszowców” należał nie tylko Adam Smith, ale wszyscy (lub prawie wszyscy) Brytyjczycy ekonomiści klasyczni. Był nim również K. Marks, jak też W.S. Jevons<sup>6</sup>. W koncepcji funduszowej maszyny i urządzenia przedsiębiorstwa są majątkiem (aktywa), a kapitał występuje po stronie pasywów. Z tej perspektywy „kapitał jest funduszem ucieleśnionym w majątku”<sup>7</sup>.

Stanowisko J.R. Hicksa wobec tych dwóch koncepcji nie jest do końca jasne. Z tekstu nie wynika jednoznacznie, czy kapitały te istnieją niejako niezależnie od siebie, czy są to tylko różne wymiary tego pojęcia. O nich to samo ci może wiadomo, że „jeśli mierzyć kapitał mamy na myśli jego wolumen, to kapitał oznacza dobra kapitałowe. Jeśli jednak myślimy o wartości, to kapitał nie oznacza już dóbr fizycznych. Jest to suma wartości, którą wygodnie będzie nazywać funduszem”<sup>8</sup>. Zaraz jednak dodaje, że „fundusz może być ucieleśniony w dobrach fizycznych w różny sposób. Właśnie te dwa znaczenia kapitału realnego musimy rozróżnić”. Wydaje się jednak, że bliższa jest mu funduszowa koncepcja kapitału, gdyż podzielił on stanowisko F. Hayeka, który twierdzi, że ujmowanie kapitału w kategoriach rzeczowych jest niewłaściwe z ekonomicznego punktu widzenia, co ilustruje przykładem maszyny, która nie zużywa fizycznie, ale traci swoją wartość dlatego, że zanika popyt na produkty, które można za jej pomocą wytwarzać<sup>9</sup>. Nie jest to jednak dowód w sporze o koncepcję kapitału.

<sup>5</sup> D. Dewey, *Modern Capital Theory*, Columbia University Press, New York 1965, s. 23–24, cyt. za: M. Noga, *Państwo a inwestycje w gospodarce rynkowej*, Dolnośląska Oficyna Wydawnicza, Wrocław 1994, s. 9.

<sup>6</sup> J.R. Hicks, *op. cit.*, s. 188.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 189.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 187.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 200.

Przykład przywołany przez F. Hayeka nie rozstrzyga sporu dlatego, że odnosi się również do funduszowej koncepcji kapitału. Podzielam bowiem pogląd, że kapitał jest społeczny<sup>10</sup>, gdy jego atrybuty są zdeterminowane przez czynniki zewnętrzne wobec produkcji, a popyt rynkowy jest tylko egzemplifikacją empiryczną tej tezy. Innymi słowami, zasób dóbr materialnych lub fundusz jest kapitałem tylko w określonym kontekście społecznym. Środowisko społeczne determinuje atrybuty kapitału dlatego, że nie jest on darem niebios tylko rezultatem produkcji i akumulacji. Społeczeństwo, które nie akumuluje, nie tworzy kapitału. Skłonność do akumulacji jest zdeterminowana również społecznie i zależy od wielu czynników, w tym od czynników kulturowych. Jest rzecz również oczywista, że proces tworzenia kapitału zależy od podziału korzyści z tytułu jego wykorzystania. Dostrzegaj to w pewnym stopniu P.A. Samuelson i W.D. Nordhaus piszą, że w państwie komunistycznym majątek produkcyjny jest własnością kolektywną, a nie prywatną<sup>11</sup>. W państwach tych istniały zatem dobra kapitałowe, ale z całą pewnością nie istniał kapitał finansowy, ponieważ monetaryzacja gospodarki była tylko częściowa. W związku z tym powstaje pytanie: czy w tym kontekście społecznym istniały dobra kapitałowe? Pytanie to ma charakter retoryczny, gdy twierdzę, że bez kapitału finansowego nie istnieje kapitał jako zasób dóbr fizycznych. Twierdzenie to zakłada, że kapitał finansowy jest nadrzędny wobec kapitału rzeczowego. Jego nadrzędność oznacza, że kapitał finansowy jest instrumentem transformacji dóbr fizycznych w kapitał. Bez niego zasób dóbr zaangażowanych w procesie produkcji jest tylko czynnikiem produkcji. Wątpliwe jest ponadto istnienie dóbr kapitałowych w rozmytym systemie praw własności, co jest zbyt delikatnym określeniem własności kolektywnej.

### 3. Ontologia kapitału

W dotychczasowych rozważaniach omówiłem metodologiczne zastrzeżenia wobec istniejących koncepcji kapitału w literaturze ekonomicznej. Z dyskursu tego wynikał wniosek o konieczności poszukiwania społecznych atrybutów kapitału, jako zasobu określonych dóbr. Uzupełnienie tych koncepcji o wspomniany atrybuty nie zapewni jednak – o ile jest to w ogóle możliwe – lepszego poznania tej kategorii, ponieważ pierwotnym źródłem jej wad są założenia ontologiczne. Przyjmuje się, że kapitał jest zasobem, co oznacza, że generuje określone korzyści, a każda definicja je zakłada, nawet wtedy, gdy jest w bezru-

<sup>10</sup> H. Zboron, *Kapitał społeczny jako kategoria socjoekonomiczna* [w:] *Kapitał społeczny we wspólnotach*, pod red. H. Januszka, Wydawnictwo AE w Poznaniu, Poznań 2005, s. 36–37.

<sup>11</sup> P.A. Samuelson, W.D. Nordhaus, *op. cit.*, s. 100.

chu. Główny cech kapitału jest ruch, działanie, kręcenie, a nie istnienie. Zasób dóbr pożytecznych społecznie jest – jak wiadomo – majątkiem z odpowiednim przymiotnikiem, a nie kapitałem. Majątek produkcyjny można co najwyżej traktować tylko jako potencjalny kapitał.

We współczesnej gospodarce dobra kapitałowe, a więc i majątek, jest bardziej mobilny niż kiedyś, ale teza o kręceniu kapitału była obecna w praktyce gospodarczej i w teoriach ekonomicznych od stuleci. Nie oznacza to jednak, że kapitałem są tylko fundusze pieniężne, gdy depozyt bankowy jest lokatą majątkową (lub potencjalnym kapitałem), a nie kapitałem finansowym z punktu widzenia jego właściciela. Lokata majątkowa generuje określone dochody dla jej właściciela, ale nie jest ona kapitałem wtedy, gdy odsetki przeznacza ona na zakup dóbr konsumpcyjnych. W świetle tych przesłanek założenie o substancjonalnym charakterze kapitału wydaje się nieuprawnione. Powstaje zatem pytanie: jakim bytem jest kapitał, skoro podważa założenie przyjmujące, że jest zasobem określonych dóbr? Zakładam, że kapitał jest procesem, czyli sekwencją określonych zdarzeń kinetycznych. Innymi słowami, są to pewne powtarzane w określonej kolejności zdarzenia rozciągające się w czasie, których skutkiem są określone efekty. Każda zmiana dotyczy określonej rzeczy, co oznacza, że nie ma zmian „samych w sobie”. W związku z tym należy stwierdzić, że proces nie jest bytem samodzielnym. „Przedmiot istnieje samodzielnie, jeżeli nie wymaga z istoty swej istnienia żadnego innego przedmiotu, z którym musiałby (...) współistnieć w obrębie jednej i tej samej całości. Innymi słowami, jeżeli jego istnienie nie jest (...) koniecznym współistnieniem w obrębie jednej całości z jakimś innym przedmiotem”<sup>12</sup>. Nie można mieć żadnych złudzeń, że kapitał jest bytem niesamodzielnym, ponieważ istnieje tylko w obrębie określonej całości z czymś innym. Tym czymś innym – tylko przykładowo – są rzeczy i pieniądze, które są podłożem tego procesu. Innymi słowami, podłożem są procesy materialne, rzeczy i pieniądze. Nie można zatem twierdzić, że kapitał jest sumą pieniędzy dlatego, że bez zastosowania czynników materialnych nie ma efektów i podobnie same rzeczy – z natury swej nie są kapitałem.

Kapitał nie jest również kategorią samoistną, gdy „co istnieje samoistnie (jest bytowo autonomiczne), jeżeli w sobie ma swój fundament bytowy. Ma za w sobie taki fundament, jeżeli samo w sobie jest immanentnie określone”<sup>13</sup>. Tej cechy nie mają procesy społeczne, gdyż ich byt jest określony przez czynniki wobec niego zewnętrzne. Rzecz ma swój fundament bytowy, ponieważ jest on zdeterminowany przez właściwości materialne, ale nie można tego powiedzieć o pieniądzu. Jego fundament bytowy jest poza nim, czyli w systemie, który determinuje jego sens i funkcje. Z rozważań tych wynika wniosek, że kapitał ist-

<sup>12</sup> R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. 1, PWN, Warszawa 1960, s. 102–103.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 93–94.

nieje tylko w ci le okre lonych warunkach, czyli jest zale ny od okre lonego systemu. Nie oznacza to, rzecz jasna, e kapitał istnieje tylko w systemie rynkowym, gdy teza taka byłaby obci ona b dem ahistoryzmu. Twierdz tylko, e proces ten jest zdeterminowany przez system społeczno-ekonomiczny i dlatego nie mo na sformułowa uniwersalnej teorii kapitału.

Procesow koncepcj kapitału w gospodarce rynkowej zakłada niejako *implicit* K. Marks<sup>14</sup>. Marksowska teoria kapitału zawiera wa ne zało enie ontologiczne głoś ce, e ródłem nowej warto ci jest tylko praca, co odrzuca ekonomia głównego nurtu. Akceptacja pierwszego zało enia nie wymaga jednak uznania drugiego aksjomatu i tym samym marksowskiej teorii kapitału (dokładniej mówi c – wszystkich jej twierdze ).

K. Marks jest niekonsekwentny, poniewa definiuje kapitał jako sum warto ci przynosz cej warto dodatkow . Jest to zatem koncepcja funduszowa kapitału, która wynika logicznie z teorii warto ci dodatkowej.

Marksowska koncepcja kapitału, jako procesu, ma nast puj c symboliczn formuł : P-T-P<sub>1</sub> (gdzie P oznacza pieni dz, T – towar, P<sub>1</sub> – pieni dz powi kszo ny o zysk). Jest to najbardziej ogólna charakterystyka procesu, który obrazuje metamorfoz pieni dza w towary, by ponownie stał si pieni dzem. Kapitałem nie jest natomiast proces przebiegaj cy według schematu: T<sub>1</sub>-P-T<sub>2</sub> (gdzie T<sub>1</sub> – siła robocza, P – wynagrodzenie siły roboczej, płaca, T<sub>2</sub> – towary konsumpcyjne), gdy ró nica pomi dzy nimi nie sprowadza si wył cznie do „kierunku” ruchu<sup>15</sup>. W ruchu T-P-T pieni dz zostaje przekształcony – zdaniem A. Giddensa – w warto u ytkow , czyli w konsumpcj , a w formule kapitałowej nie zostanie wydany. Ponowienie ruchu pieni dza w tym procesie zale y od tego, czy w nast pnym cyklu korzy ci pieni ne b d wi ksze, co symbolicznie mo na zapisa : P-T-P<sub>1</sub>. Mo na wi c powiedzie , e w procesie kapitałowym stosowany jest rachunek rentowno ci, a w drugim rachunek u yteczno ci<sup>16</sup>. Zmiany zachodz ce w procesie kapitałowym polegaj na przekształceniu pieni dza w rzeczy i ponownie w posta pieni n . Rzeczy te mo na pojmowa jako dobra materialne, które w modelu o ni szym poziomie abstrakcji mog mie form rodków produkcji, transportu itp. Innymi słowy, konkretyzacja towarów w tej formule umo liwia wyodr bnienie ró nych odmian dóbr kapitałowych. Procesowe uj cie kapitału uwalnia nas od poszukiwania społecznych atrybutów dóbr, poniewa w tym modelu odró nienie to ma charakter analityczny, a nie ontologiczny.

W modelu tym zmiany formy kapitału odbywaj si za po rednictwem wymiany towarowo-pieni nej, co lakonicznie wyra a si w zadaniu: kupno w celu

<sup>14</sup> K. Marks, *Kapitał*, t. 1, KiW, Warszawa 1951.

<sup>15</sup> A. Giddens, *Stanowienie społecze stwa*, Zysk i S-ka, Pozna 2003, s. 234.

<sup>16</sup> M. Weber, *Gospodarka i społecze stwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 65.

sprzedaży z zyskiem. Konkretyzacja tego modelu ujawnia, że obok wymiany zachodzi również konieczność zarządzania np. pracą, produkcją, pieniędzmi, a nawet rynkiem. Jak już wspomniałem, kapitał nie jest bytem samodzielnym i dlatego jego istnienie jest zależne od zakresu utowarowienia gospodarki i jej monetaryzacji, co jest twierdzeniem analitycznym wynikającym z założenia, że proces kapitałowy składa się z aktów wymiany. Wszelkie zatem ograniczenia niepieniężne w dostępie do rzadkich zasobów ograniczają ilościowe i jakościowe wymiary tego procesu. Taki sam efekt wywołuje publiczny charakter dóbr, gdy ich produkcja nie zapewnia korzyści pieniężnych dla ich wytwórców. Mówiąc dokładniej, korzyści pieniężne z produkcji dóbr nie są uzależnione od efektów dla ich użytkowników. Dzieje się tak dlatego, że ich produkcja nie jest skomercjalizowana, w związku z tym w dziedzinach tych nie działa kapitał finansowy. Przykładem tego we współczesnej gospodarce są takie dziedziny, jak: nauka, oświata i ochrona zdrowia, które są w minimalnym stopniu skomercjalizowane. Pozostawmy bez odpowiedzi pytanie: czy wliczenie tych sektorów do gospodarki rynkowej jest celowe? Czy produkcja dóbr publicznych lepiej służy dobrobytowi społecznemu, czy też efektywniejszym rozwinięciem jest kapitał finansowy? Rozumowanie przez analogię jest – jak wiadomo – zawodne, a ponadto odpowiedź na to pytanie wymaga głębszej analizy znaczenia praw własności w procesie kapitałowym.

Zdaniem H. De Soto tajemnica kapitału znajduje się w legalnym systemie własności. W swojej książce dowodzi on, że „proces, przetwarzający zasoby w kapitał (...) jest skryty w tysiącach rozwińnięciach legislacyjnych, w statutach, regulacjach oraz w instytucjach zarządzających tym systemem”<sup>17</sup>. „Formalny system własności to elektrownia wodna kapitału. To miejsce, w którym kapitał przychodzi na świat”<sup>18</sup>. Jako uzasadnienie tej tezy autor przywołuje następujące argumenty<sup>19</sup>:

1) legalna własność jest reprezentacją społeczno-ekonomicznych cech zasobu i dlatego może być rodzajem zabezpieczenia interesów kontrahentów. Może być wykorzystana zatem jako: zastaw pod pożyczkę, wkład inwestycyjny, adres dla egzekwowania długów, rat, podatków itp.;

2) formalny system własności dostarcza wiedzy o dostępnoci zasobów i ułatwia oszacowanie zasobów dostępnych;

3) system własności skłania do większej odpowiedzialności uczestników życia gospodarczego w interakcjach ekonomicznych z tego powodu, że stwarza możliwość jej utraty;

<sup>17</sup> H. De Soto, *Tajemnica kapitału*, Fijor Publishing, Chicago–Warszawa 2002, s. 71.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 72–78.

4) najważniejszą funkcją tego systemu jest zwiększenie mobilności zasobów. „W odróżnieniu od zasobów fizycznych, reprezentacje łatwo jest łączyć, dzielić, mobilizować oraz wykorzystywać przy zawieraniu transakcji handlowych”<sup>20</sup>;

5) legalny system własności zwiększa bezpieczeństwo obrotu towarowego, gdy umożliwia monitorowanie i ochronę zasobów w ich „wdrożeniu w czasie i przestrzeni”. Na podkreślenie zasługuje również ochrona transakcji, która zapewnia bezpieczeństwo umów i sprzyja zaufaniu.

Przywołałem najważniejsze funkcje systemu praw własności, które mają znaczenie w procesie tworzenia i wykorzystania kapitału, poza kwestią kosztów transakcyjnych, które są niejako zwiększeniem nieomal wszystkich innych zalet. Analiza H. De Soto wpływu systemu praw własności na proces tworzenia i wykorzystania kapitału zasługuje na najwyższe uznanie. Moje wątpliwości budzi natomiast wyjaśnienie procesu przekształcenia zasobów fizycznych w kapitał, które autor redukuje do legalnego systemu praw własności. Jest to zbyt szeroka definicja kapitału, ponieważ prawa własności nie są dystyngcyjnymi cechami tej kategorii, co starałem się wykazać. Przykładem martwego kapitału są domy bez praw własności, ale z tym atrybutem nie są kapitałem, jeżeli uzyskana po użyciu pod zastaw tych praw własności zostanie wydana na cele konsumpcyjne. Prawa własności do zasobów stają się kapitałem tylko w przedstawionym wcześniej procesie: P-T-P<sub>1</sub>.

Wbrew tytułowi książki H. De Soto nie ujawnia w pełni „tajemnicy kapitału”, ponieważ nie odpowiada na pytanie, jak wiążąc prawa własności dysponuje właściciel kapitału. Należy przyjąć, że są one odmiennie niż pozostałych uczestników procesu kapitałowego. Problem ten z powodzeniem rozwił A. Alchian i H. Demsetz w teorii kontraktowej firmy<sup>21</sup>. Odwołanie się do tej teorii wynika z następujących przesłanek:

1) w gospodarce rynkowej proces kapitałowy jest kontrolowany przez firmy,  
 2) teoria kontraktowa zakłada, że w każdej firmie działa centralny kontraktor, który ma wyłączną władzę w zawieraniu umów ze wszystkimi właścicielami nakładów w imieniu firmy<sup>22</sup>. Taka conceptualizacja jest zgodna z tezą przyjmującą, że proces kapitału odbywa się za pośrednictwem umów.

Centralny kontraktor ma całą wiązkę praw, a mianowicie<sup>23</sup>:

- 1) prawo do rezydualnej nadwyżki,
- 2) prawo do monitorowania nakładów ponoszonych przez innych uczestników procesu,
- 3) monopol na zawieranie umów,

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 79.

<sup>21</sup> Por. T. Gruszecki, *Współczesne teorie przedsiębiorstwa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 265–270.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 269.

<sup>23</sup> *Ibidem*.



- 4) prawo do wymiany członków zespołu,
- 5) prawo do przekazania swoich funkcji innej osobie drogą umowy.

Najważniejszym uprawnieniem jest, rzecz jasna, prawo do rezydualnej nadwyżki, gdy od niego zależy korzyść materialna właściciela oraz możliwość reprodukcji kapitału. Pozostałe uprawnienia są instrumentalnie podporządkowane maksymalizacji nadwyżki ekonomicznej. Powstaje zatem pytanie: kim jest osoba (grupa osób), która jest centralnym kontraktorem w firmie, a ogólnie, w procesie kapitałowym? Na wstępie należy powiedzieć, że legalny system praw własności nie określa beneficjenta tych uprawnień. W gospodarce rynkowej istnieje swoboda zawierania umów i dlatego centralnym koordynatorem jest podmiot, który posiada największą zdolność do zawierania różnych umów. Potencjał centralnego koordynatora w gospodarce rynkowej jest określony przez czynniki ekonomiczno-społeczne, w przeciwieństwie do gospodarki centralnie zarządzanej, w której zależy od czynników politycznych. Innymi słowami, w warunkach wolności gospodarczej nikt nie powołuje centralnego koordynatora, gdy każda osoba (grupa) może pełnić tę funkcję, jeżeli dysponuje określonym potencjałem ekonomiczno-społecznym. Potencjał ten w decydującym stopniu jest zdeterminowany przez zasób pieniędzy, ponieważ zapewniają one dostęp do wszystkich czynników niezbędnych do reprodukcji rozszerzonego kapitału. Wąskie są również cechy osobowościowe koordynatora, które w teorii ekonomii określają się pojęciem przedsiębiorczości. Z dyskursu tego wynika, że różnica potencjału centralnego kontraktora są zróżnicowane, gdy mogą nim być pieniądze, kapitał intelektualny, kulturowy, ludzki itp. W dotychczasowej praktyce gospodarki rynkowej głównym czynnikiem determinującym ten potencjał był kapitał pieniężny, a pozostałe czynniki miały charakter drugorzędny. Taki stan rzeczy zmienia się w nowej gospodarce, w której głównym czynnikiem staje się wiedza, a pieniądze jest czynnikiem wtórnym. Teza ta jednak jest prawdziwa tylko przy założeniu, że właściciele wiedzy mają prawo do rezydualnego dochodu.

W neoliberalnym systemie gospodarczym upowszechniła się nowa, odmieniona forma procesu kapitału finansowego, którą symbolicznie można zapisać jako:  $P-I_f-P_1$ , gdzie  $P$  oznacza pieniądze, a  $I_f$  – instrumenty finansowe. W powyższej formule kapitał finansowy nie ulega przekształceniu w określone towary lub zasoby, gdyż jego funkcja polega na selektywnym zaspokajaniu potrzeb podmiotów gospodarczych za określone opłaty. Mówiąc więc, kapitał finansowy w tej formie pełni funkcje regulacyjne w systemie gospodarczym, a tylko w sposób pośredni wpływa na sferę realną. Wpływ pośredni przejawia się w ograniczeniu ryzyka, wspieraniu transakcji rynkowych itp. W przeciwieństwie do kapitału przemysłowego, jego wynagrodzenie nie jest dochodem rezydualnym, gdyż jest zdeterminowane przez mechanizm rynkowy, podobnie jak ceny innych towarów. Liberalizacja rynków finansowych stworzyła dotychczas nieznane możliwości ekspansji kapitału finansowego na inne sfery życia społecznego, a w szczególności ci

na proces konsumpcji. Instrumenty finansowe w tej sferze nie zmieniają istoty tego procesu, gdy ostatecznie kredyt zostaje przekształcony w towary, a nie w nadwyżkę pieniędzy. Ekspansja kapitału finansowego w tej sferze potęguje tendencje konsumpcyjne, a zatem zmniejsza skłonność do oszczędzania. Kapitał finansowy zaangażowany we wspieraniu wydatków konsumpcyjnych przyczynia się do wzrostu gospodarczego, ale stwarza zagrożenie dla stabilności systemu, ponieważ jego odtworzenie zależy od rynku pracy. Wiemy skądinąd, że dynamika dochodów pracowniczych, w systemie neoliberalnym, jest niekorzystna dla pracy w porównaniu z dochodami z kapitału.

#### 4. Kapitał społeczny

Podzielał pogląd H. Zboro, że dystynktywnych cech kapitału społecznego nie jest jego społeczny wymiar, ponieważ jest to cecha wszystkich odmian kapitału<sup>24</sup>. Najważniejszy jest sens, znaczenie, jakie mu nadaje definicja, a nie nazwa samego pojęcia. Przedmiotem sporów są jednak koncepcje kapitału społecznego, co zresztą jest zjawiskiem normalnym w początkowym etapie badań. Nie ma tu miejsca na prezentację, a tym bardziej na krytyczną analizę istniejących koncepcji tego kapitału. Skądinąd, wszystkie koncepcje kapitału definiują to pojęcie jako zasób, który spełnia określone funkcje.

Przykładem zasobowej konceptualizacji może być definicja P. Bourdieu, który pisze, że „kapitał społeczny jest (...) sumą zasobów, aktualnych i potencjalnych, które należą do jednostki lub grupie z tytułu posiadania trwałej, mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanej sieci relacji znajomości, uznania wzajemnego”<sup>25</sup>. W tym nurcie może się również znaleźć definicja, zgodnie z którą przyjmuje się, że to „zasoby zawarte w sieciach i używane przez ludzi w ich działaniach”<sup>26</sup>. Inne koncepcje kapitału społecznego precyzują znaczenie, a raczej funkcje tych zasobów, a przykładem tego ujęcia może być definicja: „(...) zespół nieformalnych wartości i norm, które uznają członkowie danej grupy i które umożliwiają im współpracę”<sup>27</sup>. Innym przykładem może być definicja głosząca, że „tak jak i inne postaci kapitału, kapitał społeczny jest produktywny, umożliwia bowiem osiągnięcie pewnych celów, których nie dałoby się osiągnąć, gdyby go zabrakło (...) Na przykład grupa, której członkowie wykazują się stopniem godności zaufania i ufa-

<sup>24</sup> H. Zboro, *op. cit.*, s. 36.

<sup>25</sup> P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 104–105.

<sup>26</sup> Cyt. za: N. Lin, *Social Capital: A Theory of Social Structure and Action*, Cambridge University Press, Cambridge 2001, s. 25; P. Sztompka, *Zaufanie...*, s. 244.

<sup>27</sup> F. Fukuyama, *Wielki wstrząs*, Bertelsman Media, Warszawa 2000, s. 24.

j innym, b dzie w stanie osi gn znacznie wi cej ni porównywalna grupa, w której brak jest zaufania”<sup>28</sup>.

Niew tliwie wad uj cia zasobowego kapitału społecznego jest niemo no okre lenia atrybutów społecznych tego zasobu. F. Fukuyama nie odpowiada na pytanie, jakie warto ci i normy umo liwiają współprac , gdy tym okre leniem nie mo e by termin „nieformalna”. J. Coleman uto samia kapitał społeczny z zaufaniem. Podobne stanowisko reprezentuje P. Sztompka, poniewa kapitał społeczny i kapitał zaufania definiuje jako „zasoby i korzy ci płyn ce z okre lonego usytuowania w sieciach społecznych”<sup>29</sup>. Wcze niej jednak stwierdził, e „zaufanie to zatem najcenniejsza odmiana kapitału społecznego”<sup>30</sup>. Badanie zwi zków pomi dzy kapitałem społecznym a zaufaniem mo liwe jest w konceptualizacji procesowej tego bytu. Proces ten w najogólniejszym sensie odbywa si według tej samej formuły jak kapitału finansowego. Urzeczywistnia si on dzi ki działaniom i zachowaniom członków społeczno ci lub grupy. Na tym podobie stwa te si jednak ko cz . Specyficzn cech tego procesu jest jego niematerialny i nierynkowy charakter. Podło em tego procesu nie s pieni dze ani rzeczy, a zdarzenia nie zachodz dzi ki wymianie ekonomicznej. Podobnie jak pieni dz – kapitał społeczny zapewnia dost p do wszelkich dóbr i dlatego jego płynno jest wi ksza. Pieni dze mo na wymienia tylko na towary, czyli dobra prywatne. Za pieni dze nie mo na kupi dóbr wspólnych, a taki charakter mają wszelkie interakcje społeczne, a w szczególno ci umowy (kontrakty). Płynno kapitału społecznego jest zdecydowanie wi ksza ni pieni dza, gdy jest on dobrem po rednicz cym, umo liwiają cym wszystkie interakcje społeczne, w tym równie te, w których główn rol odgrywa kapitał finansowy.

Dla uzasadnienia tej tezy niezbdne jest krótkie obja nienie poj cia zaufania społecznego. P. Sztompka definiuje to poj cie jako: „zakład (przekonanie i oparte na tym działanie), e niepewne przyszłe działania innych ludzi lub funkcjonowanie urz dze czy instytucji – b d dla nas korzystne”<sup>31</sup>. W definicji tej słuszenie podkre la si , e zaufanie manifestuje si w działaniach, gdy bez nich oczekiwania (zakłady) s tylko form wiadomo ci. S dz , e definicja ta jest zbyt w ska, poniewa redukuje tre zaufania tylko do działa dla nas korzystnych. Pomijam niejednoznaczno słowa „korzystne”, bo ma ono wyd wi k subiektywny, a zatem niedookre lony dla osoby, któr obdarzamy zaufaniem. W proponowanej konceptualizacji zaufanie nie poddaje si falsyfikacji. Podzielam stanowisko P. Sztompki o konieczno ci epistemologicznego lub geneolo-

<sup>28</sup> J. Coleman, *Social Capital in the Creation of Human Capital*, „American Journal of Sociology” 1990, vol. 94, s. 302, 304.

<sup>29</sup> P. Sztompka, *Zaufanie...*, s. 263.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 244.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 99.

gicznego ugruntowania hipotezy o zaufaniu<sup>32</sup>. W związku z tym definiowałem zaufanie jako oczekiwanie zachowania lub działania zgodnego z obowiązującymi w danym społeczeństwie regułami (instytucjami) i systemem wartości<sup>33</sup>. Z definicji tej wynika, że zaufanie nie oznacza oczekiwania korzystnej np. dla autora recenzji, a tylko oceny, że będzie ona zgodna z obowiązującymi w praktyce naukowej regułami. Zaufanie rozumiane jako uczuciowa neutralność, czyli „silne przekonanie, iż celem obcych nie jest rozmyślnie wyrządzenie nam krzywdy”<sup>34</sup>, stanowi ważny składnik tych przekonań, ale ich nie wyczerpuje.

W badaniu zaufania heurystycznie płodną wydaje się następująca formuła: „A ufa B w kwestii C ze względu na rację D”<sup>35</sup>. Predykatem C w życiu społecznym i ekonomicznym jest realizacja określonych celów i dlatego uzasadnienie zaufania, czyli predykat D stanowi przesłanki efektywne i etyczne<sup>36</sup>.

Efektywne uzasadnienie proponuje R. Hardin w koncepcji wspólnego interesu. Jest to atrakcyjna koncepcja, ponieważ zakłada, że wiarygodność partnera zależy od jego interesu. „Szacuj się czyjś wiarygodność, należy przede wszystkim zapytać, jakie korzyści może on wynieść z faktu okazania się wiarygodnym”<sup>37</sup>. Nie podzielam krytyki tej koncepcji, że jest to pomieszanie pojęć, czyli zaufania i racjonalności<sup>38</sup>. Koncepcji zaufania, jako wspólnoty interesów, nie można akceptować, dlatego że redukuje ona tę kategorię do wymiany ekonomicznej. W poszukiwaniu fundamentów bytowych należy zatem szerzej rozumieć racjonalność podmiotów, ponieważ oczekiwania wyrażające się w zaufaniu nie można utożsamiać z naiwnością.

W tym kontekście interesująca i godna uznania jest koncepcja racjonalności sapiencjalnej<sup>39</sup>. Koncepcja racjonalności sapiencjalnej, innymi słowami – mądrościowej – jest swoistym scaleniem różnych rodzajów racjonalności czyłkowskich: technicznej i etycznej, teoretycznej i praktycznej, co zdaniem G. Graffa pozwala na ich harmonijne współdziałanie. Racjonalność nie jest tylko cech umysłu, ponieważ jej wymiary są zdeterminowane przez kulturę, czyli moralność, etykę, instytucje i obyczaje. W świetle tych rozważań uprawniona wydaje się teza, że fundamentem bytowym zaufania są również instytucje rozumiane

<sup>32</sup> P. Sztompka, *Socjologia*, Znak, Kraków 2002, s. 316.

<sup>33</sup> A. Matysiak, *Negatywny kapitał społeczny* [w:] *Nowa ekonomia a społeczeństwo*, pod red. S. Partyckiego, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, s. 53.

<sup>34</sup> Z. Thomas, *Trust and Survival: Securing a Vision of the Good Society*, „Journal of Social Philosophy” 1989, nr 20, s. 34–41, cyt. za: G. Graff, *Etyczne aspekty zaufania*, „Prakseologia” 2003, nr 14, s. 143.

<sup>35</sup> G. Graff, *op. cit.*, s. 100.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 102.

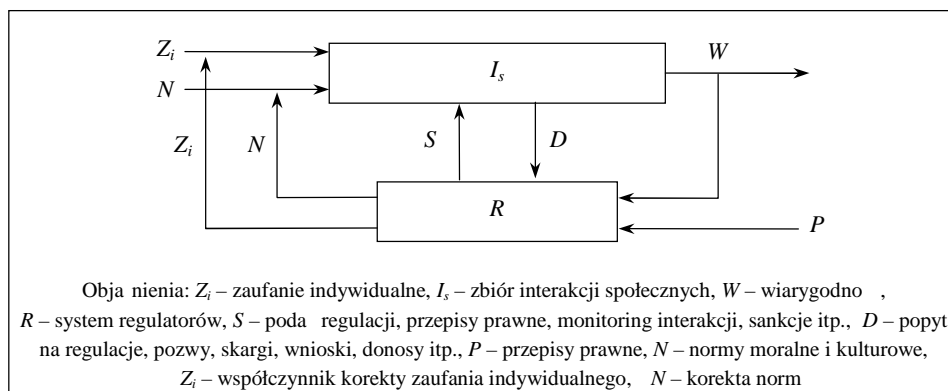
<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 104.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 105.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 106–107.

jako ogólne wzorce interakcji społecznych, dlatego mogły one być przesłanką dla cieli określonych oczekiwań. Jest rzecz oczywista, że działania są zależne również od moralności (kultury) i dlatego są to czynniki równorzędne. Reasumując: zaufanie umocowane jest w instytucjach i systemie wartości. Dobra te mają charakter publiczny i dlatego są podstawą tworzenia zaufania społecznego.

W swoich publikacjach używałem kapitału społecznego z zasobem dóbr wspólnych, czyli publiczno-prywatnych. Obecnie opowiadam się za konceptualizacją procesów kapitału. W koncepcji procesowej kapitału społecznego ważną rolę odgrywa pojęcie wiarygodności, którego definicja głosi, że jest to spełnienie oczekiwań lub wywiązanie się ze zobowiązań wobec tych, którzy obdarzali nas zaufaniem<sup>40</sup>. Wiarygodność, podobnie jak zaufanie, jest stopniowalna, czyli jest to wektor, który obrazuje poziom spełnienia zbioru oczekiwań i zobowiązań. W procesie tym istotną rolę odgrywa sprzężenie zwrotne między zaufaniem indywidualnym a wiarygodnością i dlatego w jego prezentacji przydatny jest model cybernetyczny. W najbardziej ogólnej postaci obrazuje go schemat przedstawiony na rys. 1.



Rys. 1. Model procesu tworzenia kapitału społecznego

ródło: opracowanie własne.

W powyższym modelu zakładam, że zbiór interakcji społecznych jest układem względnie odosobnionym, a na jego wejściu są oczekiwania, czyli zaufanie indywidualne i normy moralne oraz kulturowe. Na wyjściu jest natomiast wektor obrazujący wiarygodność. Kapitałem społecznym jest system regulatorów interakcji, który tworzą: normy moralne, kulturowe, przepisy prawne, podsystem egzekwowania prawa oraz organizacje społeczne (sieci relacji społecznych). Waga poszczególnych regulatorów jest, rzecz jasna, różnicowana i zależy od

<sup>40</sup> P. Sztompka, *Zaufanie...*, s. 99.

rodzaju interakcji. I tak np. kultura jako regulator ma istotne znaczenie w interakcjach zachodzących w sferze badawczej (nauce), a mniejsze w przebiegu transakcji biznesowych. Nieuprawniona jest jednak redukcja kapitału społecznego tylko do jednego regulatora, np. do gęstości sieci społecznej. Malejąca liczba organizacji społecznych i stowarzyszeń nie musi, jak to się głosi, wywoływać erozji zaufania społecznego, ponieważ ten regulator może być zastąpiony przez inne formy komunikacji społecznej, takie jak Internet lub organizacje publiczne upowszechniające niepromocyjną informację.

Jest oczywiście, że regulacja w tym procesie tylko w przybliżeniu podobna jest do regulacji rynkowej. Sprężenie zwrotne między wektorem wiarygodności a zaufaniem indywidualnym nie zachodzi automatycznie, ponieważ jest zdeterminowane przez bardzo złożony proces, który obejmuje system regulatorów, a ciżej mówi się, jego reakcje na odchylenia wektora wiarygodności od jego stanu po danego. Korekta zaufania indywidualnego jest z kolei zależna od procesu internalizacji norm moralnych i przepisów prawnych. W warunkach globalnej nieufności efektem procesu przystosowawczego może być negatywny kapitał społeczny<sup>41</sup>. Ten rodzaj kapitału jest oferowany przez nielegalną organizację społeczną (np. mafię) za pomocą przymusu bezpodstawnego. Innymi słowy, wiarygodność staje się towarem, czyli przedmiotem wymiany ekonomicznej, egzekwowanej przez nielegalną organizację. Łagodniejszą odmianą tego kapitału jest ograniczanie zakresu interakcji do wąskiego kręgu osób, ze względu na pokrewieństwo, stosunki towarzyskie itp.

W powyższych rozważaniach pominięciem analizy konsekwencji, czyli efekty ekonomiczne kapitału społecznego, gdy są one dobrze rozpoznane. Bezpodstawnym efektem jest zaufanie społeczne, ale pragnąc na koniec podkreślić, że jest to kategoria epistemologiczna, a nie ontologiczna. Mówiąc ciżej, zaufanie społeczne jest agregatem ufności osób.

## 5. Uwagi końcowe

Procesowa koncepcja kapitału finansowego zakłada, że jest to ruch przebiegający według formuły P-T-P i przeciwstawny dla procesu konsumpcji, który odbywa się według schematu T-P-T. Właściwością kapitału w tym procesie maksymalizuje rezydualną nadwyżkę ekonomiczną i dlatego posługuje się – jak to już dawno zauważył M. Weber – rachunkiem rentowności, a nie użyteczności krajozawczej. Procesowa conceptualizacja kapitału finansowego jest neutralna pod względem ideologicznym, gdyż nie wymaga akceptacji najważniejszych założeń

<sup>41</sup> A. Matysiak, *Negatywny kapitał...*, s. 241–248.

nia ontologicznego K. Marksa, wyrażają czegoś w teorii wartości opartej na pracy (wartości dodatkowej). Konceptualizacja procesowa kapitału jest heurystycznie płodna, ponieważ stwarza możliwości konkretyzacji różnych odmian (gatunków) tej kategorii. Przedmiotem konkretyzacji tej ogólnej, abstrakcyjnej formuły może być każda jej składnik. Na przykład we współczesnej gospodarce towarem może być wiedza, a nie tylko środki produkcji. Model tego procesu może być zastosowany tylko do badania kapitału w gospodarce rynkowej. W artykule tym unikam jednak odpowiedzi na pytanie, czy kapitał finansowy istnieje w ustrojach społeczno-ekonomicznych, w którym pieniądz nie jest reprezentantem wszystkich towarów, a przede wszystkim społeczny oparty jest na przymusie pozaeconomicznym i przemocy. Pytanie to wydaje się jednak retoryczne. Z pewnością nie można stosować do wyjaśnienia kapitału w gospodarce centralnie planowanej, która była tylko częściowo zmonetaryzowana. W gospodarce centralnie zarządzanej proces ten nie odbywał się dzięki wymianie rynkowej, gdy jej rola była znikoma. Centralnego planifikatora nie można utożsamiać z centralnym kontraktorem, który jest głównym bohaterem w tym procesie. Różnica ta, wbrew pozorom, nie jest natury ilościowej. Centralny kontraktor w gospodarce rynkowej działa w każdej firmie i nikt go nie powołuje, ponieważ istnieje wolno gospodarcza. Jest nim osoba lub grupa osób, która posiada zdolność do zawierania różnych umów. W systemach totalitarnych centralnym kontraktorem jest podmiot zbiorowy, który dysponuje wszystkimi środkami przymusu. Jego wielka władza jest również źródłem słabości, ponieważ nie jest zmuszony do działania efektywnościowo, które są głównym warunkiem akumulacji kapitału w gospodarce rynkowej. Każdy kontrakt w gospodarce rynkowej jest podporządkowany efektywności, ponieważ od niej zależy jego rezydualna nadwyżka. W gospodarce zmonetaryzowanej wszelkie nakłady i efekty są wyrażone w pieniądzu i dlatego mają charakter obiektywny, czego nie można powiedzieć o rachunku efektywności w gospodarce nierynkowej. Krótko mówiąc, centralny planifikator nie może określić efektywności, gdy dane (informacje) do tego rachunku w sensie ontologicznym nie istnieją. Są one od niego zależne i dlatego są bytem niesamodzielnym.

W kolejnym części artykułu przedstawiam proces powstawania i tworzenia kapitału społecznego, ponieważ każdy kapitał ma atrybut społeczny, jego adekwatną nazwą jest zaufanie społeczne. Nie jest ono efektem wymiany ekonomicznej i jego podłożem ma charakter niematerialny. Proces ten odbywa się według schematu zaufanie indywidualne – kapitał społeczny – wiarygodność. Zaufanie społeczne, w przeciwieństwie do pieniądza, jest instrumentem tworzenia wszelkich interakcji społecznych, a w szczególności umów, czyli dóbr wspólnych. Można więc powiedzieć, że jego płynnością jest wiarygodność pieniądza. Nie jest to dobro wolne, ponieważ jego koszt alternatywny równy jest stracie z tytułu niewiarygodności partnera.

## Literatura

- Bourdieu P., Wacquant L.J.D., *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001.
- Coleman J., *Social Capital in the Creation of Human Capital*, „American Journal of Sociology” 1990, vol. 94.
- De Soto H., *Tajemnica kapitału*, Fijor Publishing, Chicago–Warszawa 2002.
- Dewey D., *Modern Capital Theory*, Columbia University Press, New York 1965.
- Fukuyama F., *Wielki wstrząs*, Bertelsman Media, Warszawa 2000.
- Giddens A., *Stanowienie społeczeństwa*, Zysk i S-ka, Poznań 2003.
- Graff G., *Etyczne aspekty zaufania*, „Prakseologia” 2003, nr 14.
- Gruszecki T., *Współczesne teorie przedsięwzięcia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- Hardin R., *Trusting Persons, Trusting Institutions* [w:] *Strategy of Choice*, Cambridge, Mass. 1991.
- Hicks J.R., *Perspektywy ekonomii. Szkice z teorii pieniądza i teorii wzrostu*, PWE, Warszawa 1988.
- Ingarden R., *Spór o istnienie świata*, t. 1, PWN, Warszawa 1960.
- Juros H., *Niepodzielna racjonalność jako „kapitał ludzki” w życiu gospodarczym*, „Prakseologia”, nr 1–4.
- Lin N., *Social Capital: A Theory of Social Structure and Action*, Cambridge University Press, Cambridge 2001.
- Marks K., *Kapitał*, t. 1, KiW, Warszawa 1951.
- Matysiak A., *Negatywny kapitał społeczny* [w:] *Nowa ekonomia a społeczeństwo*, pod red. S. Partyckiego, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006.
- Matysiak A., *Wpływ zaufania społecznego na koordynację rynków*, „Prakseologia” 2003, nr 143.
- Noga M., *Państwo a inwestycje w gospodarce rynkowej*, Dolnośląska Oficyna Wydawnicza, Wrocław 1994.
- Samuelson P.A., Nordhaus W.D., *Ekonomia*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.
- Sztompka P., *Socjologia*, Znak, Kraków 2002.
- Sztompka P., *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Znak, Kraków 2007.
- Thomas Z., *Trust and Survival: Securing a Vision of the Good Society*, „Journal of Social Philosophy” 1989, nr 20.
- Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- Zboron H., *Kapitał społeczny jako kategoria socjoekonomiczna* [w:] *Kapitał społeczny we współczesnych społeczeństwach*, pod red. H. Januszka, Wydawnictwo AE w Poznaniu, Poznań 2005.

## Capital as a Process

The paper is a critical analysis of the resource-based concept of capital. It claims that capital exists only as a process because its functions and value are determined by action. The most general Marxist model of the process is as follows: money – goods – money. The material basis of the process is constituted by things and money. It is based on the activities which involve the repeated acts of purchasing things with a view to selling them. The key contractor of the process is the owner of capital who possesses a set of ownership rights and, in particular, the right to residual surplus. The process of generating and using social capital is based on the following pattern: individual trust – reliability – social trust. The above specified process excludes participation of economic exchange because it is based on the activities which comply with a given society's institutions and culture. Only negative social capital results from “enforced” economic exchange.



**Andrzej Matysiak** – profesor doktor habilitowany, profesor zwyczajny, kierownik Katedry Mikroekonomii na Wydziale Gospodarki Regionalnej i Turystyki Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

*Zainteresowania naukowo-badawcze:* kapitał społeczny, teoria sektora publicznego, metodologia nauk ekonomicznych, nowa ekonomia instytucjonalna.

*e-mail:* andrzej.matysiak@ue.wroc.pl